

Jestem za silną Polską w Unii



Rozmowa z JANUSZEM ZEMKE, kandydatem Koalicji Europejskiej do Parlamentu Europejskiego z województwa kujawsko-pomorskiego

dowiarkom udało się połączyć programowo ogień z wodą?

- Uważam, że tak. Każda z tych partii opowiada się za uniemożliwieniem wyprowadzenia nas z Unii, za Polską demokratyczną, praworządną i samorządną, z równymi prawami dla wszystkich obywateli. Różnimy się w szczegółach, ale chcemy współpracować i to powinni docenić wyborcy.

- Kandyduje pan ponownie do Parlamentu Europejskiego, dlaczego?

- Popieram Koalicję Europejską i dlatego przyjąłem zaproszenie na jej listę wyborczą. Pomyslałem, że skoro przez wiele lat w wyborach w Kujawsko-Pomorskiem zawsze zdobywałem po kilkadziesiąt tysięcy głosów, to mogę i teraz pomóc Koalicji Europejskiej.

- Niedawno skrytykował pana kandydowanie na liście Koalicji Europejskiej senator PO z Bydgoszczy Jan Rulewski.

- Mam szacunek do tego, co pan Rulewski robił w przeszłości, to postać historyczna. Boleję jednocześnie nad tym, że nie dostrzega zmian, jakie nastąpiły przez minionych 30 lat w Polsce i zmian, jakie nastąpiły w naszym kraju. Pan Rulewski działał w „Solidarności”, a ja byłem członkiem PZPR. Nigdy się tego nie wypierałem. Demokracja ma jednak to do siebie, że polityków najrzetelniej weryfikują tajne wybory. 9 razy poddawałem się ocenie wyborców, zawsze w województwie kujawsko-pomorskim i cieszę się, że ta ocena wypadła pozytywnie...

- ...bo pan to zawsze z wyborcami zawiera swoisty kontrakt: jak poseł Zemke

coś obiecuje, to realizuje i rozlicza się szczegółowo.

- Odbynam dziesiątki spotkań poselskich, byłem w każdym mieście i każdym powiecie na Kujawach i Pomorzu, wsłuchuję się w głosy ludzi. Jeżeli składam deklarację, to wiem, że wracając tam po wyborach trzeba meldować o wykonaniu zadania, jak w wojsku. Seniorzy chcieli się uczyć obsługi komputera - ufundowałem 29 pracowni z nowoczesnym sprzętem i z pomocą kilkuset wolontariuszy, na 1631 bezpłatnych kursach - komputer stał się oknem na świat dla 8228 z nich. Dzieci z uboższych rodzin miały możliwość uczyć się języka angielskiego, w formie bezpłatnych korepetycji, poprzez zabawę i poza szkołą. 1620 uczniów klas 1-4 ukończyło kilkumiesięczne kursy, których było 179.

Europejskie praktyki pod moim patronatem, w różnych formach odbyło 331 osób, a 132 osobom ufundowałem stypendia na miesięczne staże w Brukseli i Strasburgu. Laureaci konkursów wiedzy o Unii, którym patronowałem, wolontariusze prowadzący kursy w moich biurach poselskich, samorządowcy - zapraszani byli na kilkunio-wyjazdy studyjne do Brukseli i Strasburga. Łącznie z mojej inicjatywy stolice Europy zwiedziło 5,5 tys. osób. Chciałbym te programy kontynuować w kolejnej kadencji.

- Jako ekspert w mediach, ale i w naszym regionie jest pan kojarzony z wojskiem...

- Mam wielką satysfakcję z lat pracy w Ministerstwie Obrony Narodowej z Jerzym Szmajdzińskim, jako I zastępca ministra. Także z tego, że miałem wpływ na powstanie w Bydgoszczy Centrum

Szkolenia Sił Połączonych NATO i I. Brygady Logistycznej, wsparłem powołanie Centrum Szkolenia Artylerii i Uzbrojenia w Toruniu oraz Centrum Szkolenia Logistyki i Szkoły Specjalistów Pożarnictwa w Grudziądzu i Grupie. Przy moim udziale udało się uruchomić nowoczesny blok operacyjny w Szpitalu Wojskowym w Bydgoszczy.

Wiele lat zasiadałem w sejmowej komisji obrony, także jako jej przewodniczący. W Parlamencie Europejskim byłem członkiem Komisji Bezpieczeństwa i Obrony, gdzie pracowałem nad wieloma zagadnieniami, związanymi np. z bezpieczeństwem lotniczym w Europie. Spero doświadczeń.

- Przez 10 lat był pan również w parlamentarnej Komisji Transportu i Turystyki, opiniującej największe unijne inwestycje komunikacyjne w Europie.

- Tak, i stąd moje wsparcie w debatach i interpelacjach dla pozyskiwania funduszy na takie inwestycje, jak budowa nowego dworca we Włocławku, pomoc dla portu lotniczego w Bydgoszczy czy rewitalizacja linii kolejowych. Trzeba podkreślić, że Unia pokrywa 85 proc. kosztów budowy autostrad i dróg szybkiego ruchu, dlatego szczególnie dużo uwagi kieruję na budowę autostrady A-1, drogi szybkiego ruchu S-5 czy konieczności rozpoczęcia S-10, tak ważnych dla Kujaw i Pomorza. I to pozostało by w centrum mojego zainteresowania w kolejnej kadencji.

- Jak udaje się zgodnie pracować 750 posłom z 28 krajów w Parlamencie Europejskim?

- Nie pracujemy wcale tak zgodnie. Poglądy ścierają się

mocno, bo i tych różnic jest wiele, nie tylko politycznych. W Parlamencie spotykają się przecież ludzie o różnej historii i kulturze, językach i religiach. Hasło Unii „Jedność w różnorodności” znajduje tam wyraz każdego dnia. Posłowie pracują w komisjach PE i frakcjach politycznych. Poprzez te gremia można wpływać na kształtowanie aktów prawnych, regulujących życie mieszkańców państw Unii Europejskiej. Jestem członkiem drugiej co do liczebności frakcji S&D (Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów), do której należy SLD. Można zatem powiedzieć, że głosując na kandydatów SLD w Koalicji Europejskiej, wybiera się posłów, którzy będą mieli znaczny wpływ na unijne decyzje, także w sprawach Polski. Po wyborach partie KE będą realizowały swoje zasadnicze programy. W przypadku SLD - np. dotyczące standardów społecznych w UE, usług użyteczności publicznej, medycznych czy też świadczeń na rzecz niepełnosprawnych.

- W Kujawsko-Pomorskiem - najmniejszym z 13 okręgów wyborczych w kraju, liczba uzyskanych mandatów poselskich do PE zależy wprost od frekwencji. Może być dwa, może trzy, jak obecnie.

- Tak, zdobycie mandatu nie zależy w tych wyborach od poparcia procentowego, tylko od liczby głosów zdobytych w skali kraju. U nas głosuje około 350 - 400 tys. osób, a np. w okręgach na Śląsku czy w Małopolsce milion. Ogromnie ważne będzie to, ile osób w naszym województwie pójdzie do wyborów. Zapraszam więc do licznej obecności w lokalach wyborczych 26 maja.

ROZMAWIAŁA: NINA MICHALAK

- Panie pośle, w połowie kwietnia odbyło się ostatnie posiedzenie VIII kadencji Parlamentu Europejskiego. Czy wystąpienie kraju członkowskiego z Unii, czyli brexit będzie ją wyróżniać?

- Tak, bowiem zdarzyło się po raz pierwszy w historii Unii, dotąd tylko przyjmowaliśmy kolejnych członków. Brexit przypisać można działaniom grup populistycznych, eurosceptycznych, które swoje niepowodzenia zrzucają na Unię Europejską. Nie chciałbym, by eurosceptycy powiększyli swoje oddziaływanie w Polsce, gdyż już widać, do czego doprowadzili Wielką Brytanię. Unia oczywiście potrzebuje zmian, bo zmienia się geopolityka i światowa gospodarka, ale nic nie daje rozsądzanie Wspólnoty od wewnątrz. Tworzy ją 28 państw zamieszkiwanych przez 509 mln obywateli i teraz ważne jest, jak zapewnić konkurencyjność Europy wobec gospodarek innych potęg - Chin czy USA, jak bronić bezpieczeństwa na kontynencie przed terroryzmem czy atakami w cyberprzestrzeni.

- Jakie korzyści przynosi Polsce przynależność do Unii Europejskiej?

- Polska od 15 lat jest wśród krajów Unii największym beneficjentem funduszy unijnych. To namacalny przykład. Do tej pory otrzymaliśmy 110 mld euro netto, czyli cały nasz jednoroczny krajowy budżet. To dzięki tym środkom budowano autostradę

A-1, powstaje droga S-5. W każdym mieście i gminie znajdują się tablice informujące o zbudowaniu z funduszy unijnych lokalnych dróg, wodociągów, obiektów sportowych, ociepleniu budynków szkolnych itp.

To dzięki przynależności do Unii Europejskiej poruszamy się po całej Europie bez wiz. Młodzi ludzie korzystając z programu Erasmus+ studiują i pracują w innych państwach. Dlatego też uważam, że powinno nam zależeć na umocnieniu pozycji Polski w Unii.

Moim zdaniem, taką szansę stwarza Koalicja Europejska, skupiająca wprawdzie pięć różnych partii (PO, PSL, SLD, .N, Zieloni), ale dominuje wśród nich chęć wspólnej walki o silną Polskę w Europie.

- Deklaracja KE zawiera 10 ważnych celów, które będą istotą działania tych partii w Parlamencie Europejskim. Czy wbrew nie-